

SŁOWO

WILNO, Czwartek 9 października 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji 17.32. Administracji 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.
 BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, — W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzynski.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lnbowskiego, ul. Mickiewicza 12.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
 WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 30 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem
 Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.



Dziesiąta Rocznicą Oswobodzenia Wilna

„Sprawa wileńska w życiu młodego państwa odegrała bardzo silną rolę”. — Ze sprawą wileńską miał do czynienia każdy rząd. Każdy rząd poświęcać jej musiał olbrzymią dozę troski i olbrzymią dozę siły i pracy.

(Marszałek Piłsudski — odczyt w Wilnie w r. 1923).

Zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego i walki na Litwie Środkowej stanowią ostatni etap działań wojennych, zamykający usiłowania zbrojne związane z odzyskaniem Kresów z Wilnem. Jednakże, by w przybliżeniu oddać ówczesne warunki, w jakich się te działania odbyły należy cofnąć się o kilka lat, by w głównych liniach ogarnąć rozwój konfliktu polsko-litewskiego.

Już u schyłku 1918 r., w czasie trwającej jeszcze w Polsce okupacji wznosił się na Kresach, głównie w Wileńszczyźnie niepokój wśród ludności, niepewnej o swoją przyszłość.

Kresy jeszcze silniej niż reszta Polski odczuwały twarzą a bezwzględna władza okupacji niemieckiej. Ober-Ost (którego politykę inspirował gen. Ludendorff) przystępując do urzędzawienia swoich pomysłów związanych z utworzeniem Litwy, wykluczył element polski z życia politycznego.

Litwini natomiast otrzymali bezwzględna przewagę z rąk Niemców, otrzymali również zapowiedź utworzenia państwa. Polityka Ober-Ostu miała wyraźne cele, co bez osłonek podkreślił gen. Ludendorff w swoich pamiętnikach. Miała ona doprowadzić: „do uchylenia polskiego niebezpieczeństwa do otoczenia przez złączoną z Prusami Wschodnimi Litwą i Białorusią” wreszcie „do okrojenia i zdławienia Polski”.

Jednakże klęska Niemiec uniemożliwiła realizowanie tych planów i w końcu roku 1918 Niemcy zaczęli stopniowo ewakuować swoje oddziały z frontu wschodniego a więc i z ziem Litwy i Białorusi. Władz nad odchodzącymi oddziałami niemieckimi a raczej równocześnie nadięgniętą burzą ze wschodu — inwazja wojsk sowieckich.

W tym ciężkim momencie nikt, oprócz Polaków nie myślał o zorganizowaniu obrony tych ziem, gdyż wobec tej groźby Litwini nie przyjęli nawet propozycji Polaków podjęcia wspólnej obrony Kresów z Wilnem. Z ostatnimi oddziałami niemieckimi „Taryba” uciekła z Wilna. Pozostał tylko minister litewski Birżysko, którego działalność w dniach 1 — 4 stycznia 1919 ograniczyła się do wysłania not, protestujących przeciwko pojawieniu się na ulicach Wilna żołnierzy z orężem polskim na czapce. Protestował również przeciwko rozbiciu przez samoobronę gniazda bolszewickiego przy ul. Wroniej. A więc, Litwa, nie mając żadnej siły ani ochoty poświęcenia kropli krwi w obronie Wilna wołała, by raczej kresy upadły w ręce inwazji bolszewickiej niżby miała współdziałać z Polakami.

Stąd śmieśnie brzmiała ta nota litewskiego gabinetu ministrów z 23. 12. 1918 r. przesłana do Warszawy za pośrednictwem rtm. Górki, który pertraktował bezskutecznie z Litwinami i Niemcami w sprawie obrony Wilna. Nota brzmiała następująco:

„Wychodząc z założenia, że do obowiązków każdego rządu ludowego należy obrona interesów mas i walka o niezawisłość, rząd litewski obarcza się obroną swej ojczyzny, przeciwko wszystkim inwazjom. Przyjmujemy szczerze pomoc zaproponowaną naszemu Państwu ze strony Rzeczypospolitej Polski, możemy jednak pomóc te

przyjąć jedynie pod warunkiem, że Rząd Polski uzna niezwłocznie niezawisłość Państwa litewskiego ze stolicy Wilno. Uważamy, że w obecnej sytuacji wzajemne porozumienie, jako też współpraca obydwóch państw mogą doczekać się zrealizowania tylko pod warunkiem, że nastąpiłyby mianowa reprezentanta polskiego w Wilnie i litewskiego w Warszawie”.

Ostatecznie, jak już poprzednio zaznaczono, Taryba uciekła z Wilna i walkę w obronie tego miasta podjęły tylko organizacje polskie. Ciężki był epilog oddziałów samoobrony, jednak pozostałe w historii dobitnym czynem, świadczącym o niespożytych siłach Kresów. Fakt ten skupił wszystkich, którym ta sprawa była droga. Ideę samoobrony Litwy i Białorusi znalazły swój wyraz w utworzonej dywizji litewsko-białoruskiej (rozrosła się później do dwóch dywizji), która niebawem będąc przewyższoną swoją liczbą ówczesne siły zbrojne Litwy.

Jakież hasła wołały do boju strzelców litewsko-białoruskiej dywizji? Odpowiedź na to da nam rozkaz gen. Mokrzeckiego z dnia 6. 7. 1919 r.:

„Żołnierze. Gdy zwyciężyła w świecie zasada, że ludność każdego kraju powinna się sama wypowiedzieć za swoją przynależnością państwową, my mieszkańcy Litwy i Białorusi stworzyliśmy oddziały swoje, by walczyć o swoją przynależność do Polski. Stworzyliśmy Litewsko-Białoruską dywizję, gdzie kwiat naszej młodzieży świadczy czynem, że czuje się Polakami i chce złączyć się ze swoją bracią z Korony”.

W międzyczasie nastąpiły nowe wypadki, bo oto na Wielkanoc Naczelny Wódz Józef Piłsudski rzucił dywizję legionową na Lidę i Wilno a dywizji litewsko-białoruskiej dał zadanie natarcia na Nowogródek i Baranowicze. I znów Wilno wróciło w ręce polskie. Ten historyczny moment, który stanowi piękną kartę w ubiegłej wojnie sprawił zawód Litwie. Dziś w propagandzie zagranicą Kowbo wysuwa takie niezdarne twierdzenie, iż po zajęciu Wilna 5. 1. 1919 r.

„Rząd musiał cofnąć się do Kowna gdzie zdołał zorganizować armię litewską mając na oku uwolnienie kraju. Armia ta, walcząc ciągle z bolszewikami ujrzała oddziały polskie, które ją kamie zbliżała się już do Wilna, gdy na wyprzedzili. 19 kwietnia 1919 r. Polacy wkroczyli do stolicy Litwy.

Po zajęciu Wilna i wyrzuceniu wojsk rosyjskich aż poza Berezynę i Dźwinę, stosunki polsko-litewskie nie zostały uregulowane. Niemiarzyna postawa wojsk litewskich zmusiła polskie dowództwo do trzymywania sporych sił na linii demarkacyjnej która została utworzona decyzją Rządów Sprzymierzonych z 18. 6. 1919 r.

Drobne zdarzenia na linii demarkacyjnej, prawdziwe czy żelgane były treścią wielu not dyplomatycznych Litwy do Rady Najwyższej Rządów Sprzymierzonych.

Rok 1920 nie przyniósł rozwiązania sporu polsko litewskiego. Wprawdzie w kwietniu tego roku przybyła do Warszawy delegacja litewska, lecz rychło, bo już w maju, a więc w okresie pierwszej ofensywy rosyjskiej na północy nastąpiły pertraktacje litewsko-sowieckie, które doprowadziły do zawarcia układu w dniu 12. 7. 1920. Układ ten należy bezwzględnie uważać za akt wrogi wobec Polski, gdyż Sowiety, zrzekając się praw suwerenności

na terytorium Wileńszczyzny na korzyść Litwy, zastrzegły jednak sobie, iż „na podstawie rozważań natury wojskowej i strategicznej „operacje miały być dalej na tym terenie prowadzone”.

Delegacja litewska zgodziła się na powyższe, dodając warunek, iż „wojska rosyjskie będą wycofane, skoro tylko konieczność wojskowa i strategiczna przestanie wymagać ich obecności”.

Silniej istotę tego faktu podkreślił Tuchaczewski dowódca ros. frontu zachodniego, który pisze (Pochód za Wisłę*):

„Kiedy tylko Litwini wyczuli, że armia czerwona odnosi zupełnie wyraźne powodzenie, ich stanowisko neutralne natychmiast zmieniło się na wrogie w stosunku do Polski. Oddziały litewskie uderzyły na polskie siły, zajmując Nowe Troki i st. Landwarowo. Szybki ruch oskrzydlały korpus konny i pomoc wojsk litewskich, odciepli północnej armii polskiej linię odwrotu ku Oranomi i Grodnu, część jej rozpoczęła szybki odwrót w kierunku Lidy”.

Podobnie pisze („Od Dźwiny ku Wiśle”) dowódca 4-tej armii sowieckiej Siergiejew: „Gluche wskazówki z centrum mówiły tylko o przyjaznej dla nas neutralności Litwy i konieczności nie zbytniego krepowania się granicami przy wykonywaniu zadań bojowych”.

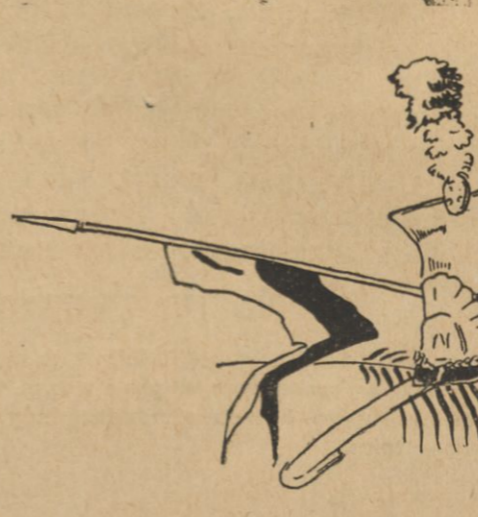
Po zajęciu Wilna przez wojska litewskie i sowieckie, dowódca frontu zachodniego „wskazał rew. sowietów 4-ej armii na możliwość podporządkowania sobie pod względem operacyjnym oddziałów litewskich, jeżeliby te pojawiły się w rejonie 4-ej armii”, co istotnie jak potwierdza ze strony litewskiej p. Grauzinis — nastąpiło.

Przybywające oddziały litewskie bolszewicy witali bardzo uprzedzającą grzecznością. Gaj, dowódca korpusu kaw., który zajął Wilno opowiada, iż zgotowano im „przyjazne i bratnie przyjęcie”. Zresztą bolszewicy również uprzejmie przyjmowali przybyłych do Wilna wraz z dowództwem 1-ej dywizji litewskiej atachów wojskowych państw koalicyjnych, dla których towarzyszył Gaj urządził paradę i jak sam o tem wspomina — ugościł ich na baniecie. (Gaj — „Na Warszawę”).

Jednym słowem w najcięższych chwilach dla Wilna i w okresie klęsk wojska polskiego miało miejsce sielanka litewsko-rosyjska.

Jednakże Litwini rychło się zorientowali, iż tak daleko nie mogą się w przyjaźni angażować, niemniej jednak wykonywali wszystko co dyktowały względy „natury wojskowej i strategicznej”. Tylko nazewnątr głosił że zachowują neutralność.

W następnych tygodniach, kiedy



armie rosyjskie podchodziły ku Wiśle i zguba Polski zdawała się być nieuchroniona, Litwa świadomie wykorzystywała położenie i w d. 6. 8. zawarła konwencję z Sowietai, mocą której miała stopniowo otrzymać terytorja, przyznane jej układem z 12. 7. 20. Jednakże w bitwie warszawskiej wojska sowieckie poniosły klęskę i część oddziałów sowieckich zmuszona była do przejścia granic Prus Wschodnich. Reszta przedarła się po bitwie w kierunku wschodnim i półn. — wschodnim. W tym czasie Litwa nadal okazywała pomoc Sowietai umożliwiając przejazd żołnierzom sowieckich z Prus Wschodnich przez Litwę na front przeciwpolski.

W dniu 25. 8. Sowiety oddały Litwie Wilno, dokąd zjechał rząd litewski wszystkie urzędy centralne oraz poselstwa państw zagranicznych.

W tym czasie położenie Polski było bardzo utrudnione, gdyż mocarstwa sprzymierzone opierały się w sprawach granic Polski na wschodzie na umowie, podpisanie przez Grabskiego w Spa. Linja Courzona miała być podstawą granicy Polski na wschodzie. Tym samym Wileńszczyznę przyznawały Litwie.

W okresie klęsk nie zdołano ze strony polskiej dostatecznie podkreślić wrogość stanowiska Litwy jak również fakt iż że warunki w Spa były podpisane za cenę wyjednania przez Państwa Sprzymierzone rozejmu z Sowietai, co jednak nie nastąpiło. Po bitwie warszawskiej szereg faktów wskazywało, iż wielkie mocarstwa niechętnie widziały wojska polskie wysuwające się na wschód i półn. wsch. Z powyższego zastawienia widzimy, jak ciężkie było w tym czasie położenie Polski.

Gen. Weygand, przed wyjazdem z Polski wyraźnie podkreślił w wywiadzie z redaktorem „Journal de Pologne”:

„Mam nadzieję, że armia polska nie zostanie wciągnięta zbyt daleko. Doświadczenie zbyt dalekich wypraw musiało jej wykażać zbytek skutki wydłużenia frontu, ponieważ wówczas armia polska może się okazać zbyt słabą.

Nadto, mogłoby to wytworzyć przedewszystkiem nieporozumienie między Polską i państwami sprzymierzonymi, co byłoby nieskończenie godnym pożałowania”.

Z końcem sierpnia prasa stołeczna, która dotychczas zajęta była wrażeniami i przeżyciami ubiegłych przełomowych dni, zwróciła teraz uwagę na zagadnienia które czekały w najbliższym czasie tak wojsko jak i rząd. Naturalnie, iż w dyskusji wysunęła się na pierwszy plan sprawa Wilna. Dyskusję tę zapoczątkowały wywiady marsz. Piłsudskiego i gen. Weyganda, przyczem Naczelny Wódz podał między innymi:

„Nasi przyjaciele chcą, byśmy stanęli na

wschodzie w postaci czysto defensywnej. Według mnie jest to absurd. Jak można z niewielką armją, słabo opatrzoną w srodki techniczne stworzyć stałą linię obronną na długość setek kilometrów, bo niemal od morza Bałtyckiego aż po głębokość południa”.

Podając powyższy wywiad, Kurjer Poranny podkreślił przytem (26. 8.):

„Dążenie do granic, obejmujących Wileńszczyznę, Baranowicze i Równie przestrzasza naszych narodowo-demokratycznych polityków, którzy nie śmia myśląc o nich bez wyraznej komendy z Quai d’Orsay, jednej komendy dla której posłuszeństwo uważają za nakaz patriotyzmu polskiego”.

W tej sprawie Gazeta Warszawska wypowiedziała się w d. 28. 8. podając iż Wilna zrzec się nie można, lecz przytem nie wiadomo dlaczego alarmowała opinię społeczną, by „powinno być czujne i niedopuszczać do przedsięwzięć fantastycznych i zgubnych”.

Nikt jednak nie zdawał sobie sprawy jakim sposobem będzie można Wilno odzyskać. Marszałek Piłsudski podkreślał w kilku swoich wywiadach, iż głos ma teraz dyplomacja i nie chce wiązać jej swojej opinii.

Natomiast zupełnie wyraźnie wypowiedział się w tej sprawie „Robotnik” (27. 8.) który podał między innymi:

„Polityka na wschodzie kierowała do tychczas władze wojskowe. Polityka ta zawiodła... Dziaś stwierdzić jeno musimy, że w wyniku zasadniczego stanowiska naszego utrudniłobyśmy sobie niezmierne widoki pokojowego zatratienia zatargu z Litwą, gdyby wojska nasze obsadziły Wilno.

Wynikałoby stąd, iż „Robotnik” był chyba za plebiscytem.

W powyższym zestawieniu widzimy odbicie głosów opinii politycznej a trzeba dodać przytem, iż działo się to w tym czasie, kiedy Naczelny Wódz wysłał delegację z Wilna do wództwa wysłał delegację z płk. Mackiewiczem do Kowna, by Litwini wycofali się na linię demarkacyjną Focha z 1919 r.

Rokowania te nie dały rezultatu, gdyż Litwa uporczywie trzymała się na stanowisku układu, który 12. 8. zawarła z Sowietai.

Niebawem nastąpiły pierwsze starcia z Litwinami w Suwalszczyźnie. W dniu 16. 9. podjęto ponownie rokowania z Litwą, tym razem w Kalwarji.

Był to już najwyższy czas, gdyż Naczelny Wódz grupował swoje armje do bitwy nad Niemnem, do bitwy, która miała dać Polsce zwycięski pokój.

Rokowania w Kalwarji nie przyniosły rozwiązania, wobec czego Naczelny Wódz ruszył swoje armje do bitwy, przyczem znów nastąpiło starcie z Litwinami pod Sejnam.

W ten sposób wytworzył się pomiędzy Polską i Litwą stan: „ni wojna, ni pokój”.

W tym czasie sprawą zatargu polsko-litewskiego zajęła się Rada Ligi Narodów, która 20. 9. powzięła uchwałę by obie strony wycofały się poza linię, ujętą w deklaracji Rady z 8. 12. 1919 r. Rząd Polski miał uszanować neutralność terytorjum zajętego przez Litwę, j jednak pod tym warunkiem, „że Litwa osiągnie poszanowanie tej neutralności również od władz sowieckich”.

Widzimy jak zagranicą trudno było zrozumieć istotne warunki na wschodzie Polski, a nawet warunki, w jakich rozegrała się bitwa nad Niemnem podczas której zostało stwierdzone z ab-

solutną pewnością i niejednokrotnie, że wojska litewskie współdziałały z sowieckimi.

W takim położeniu kształtowała się decyzja Naczelnego Wodza. Nie było wiele czasu: bitwa nad Niemnem dobiegała końca, wojska polskie przygotowywały się do pościgu.

Z końcem września jeszcze raz podjęto rokowania z Litwą w Suwałkach, gdzie oczekiwano przybycia komisji kontrolnej Rady Ligi Narodów. W trakcie rokowań wszedł w grę jeszcze jeden czynnik. Otóż w dniu 30. 9. delegaci polscy otrzymali instrukcję od szefa sztabu generalnego gen. Rozwadowskiego, który podał, by delegacja polska zaproponowała Litwinom wycofanie się z Suwalszczyzny i by zobowiązali się, że „w zamian za ustosunkowanie się Litwinów do proponowanych żądań nie będziemy wojskowo zajmowali Wilna”. Delegaci polscy zwrócili się w tej sprawie do Naczelnego Wodza, na co otrzymali odpowiedź, że „warunki podane przez gen. Rozwadowskiego nie odpowiadają życzeniom komendanta” i „że delegacja ma trzymać się instrukcji zawartych w liście Naczelnego Wodza.

Ostatecznym wynikiem rokowań był układ z dn. 7. 10., który określił linię demarkacyjną, przyczem na odcinku od Poturce do Bastun działania wojenne miały ustać wtedy, gdy wojska sowieckie usuną się lub zostaną usunięte na wschód od linii kolejowej Wilno - Lida.

W dalszym ciągu przejdziemy do opisu przygotowania i akcji zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego.

Przygotowanie akcji zajęcia Wilna

Początków przygotowań akcji, związanej z odzyskaniem kresów z Wilnem, należy szukać w dniach przełomowych bitwy warszawskiej, gdyż już dn. 18 sierpnia, Naczelny Wódz wydał rozkazy by wyciągnąć 1-ą litewską białoruską dywizję ze składu 1-szej armji. Miała ona stanąć, jak pisze Marszałek Piłsudski („Rok 1920”), „od razu jako straż przednia do oczyszczenia swej ściślejszej Ojczyzny od nieprzyjaciela”. W tym czasie Naczelny Wódz przywrócił dywizji jej nazwę, gdyż przed bitwą warszawską, gen. Haller bez wiedzy Naczelnego Wodza nazwał ją „19-tą dywizją piechoty”.

Z końcem sierpnia Naczelny Wódz nakazał zgrupowanie oddzielnie jednostek, które nazwano formacjami nieregularnymi. Do tych zaliczono: 1-szą lit. biań. dław. ochotn., 211-ty p. ul. i jazdę mjr. Jaworskiego. Rozkaz ten stał zapewne w związku z zastrzeżeniami, które wysuwały mocarstwa sprzymierzone w sprawie dalszych działań na wschodzie Polski. Tym samym rozkazem Naczelne Dowództwo podkreśliło (N. D. 1. 9344-III z 29-VIII), iż „Podział na formacje regularne i nieregularne uwarunkowany jest trudnościami natury politycznej, związanej dalszą akcją poza t. zw. „granicę państwową Polski”.

Ostatecznie jednak operacje polskie w bitwie nad Niemnem nie napotykały na szczególny sprzeciw państw sprzymierzonych, w każdym razie nie w tej materji nie jest wiadomo.

Z koncepcją bitwy nad Niemnem był związany również plan odzyskania (Dokończenie na str. 2-iej)

kresów z Wilnem. Z tego powodu 1-a lit. biał. dyw. została zatrzymana w okolicy Lidy i nie wzięła udziału w pościgu po zwycięstwie za pobitą 3 armją rosyjską.

Poprzednio podkreśliłmy szereg czynników, które utrudniały rozwiązanie w sprawie wileńskiej. Zdawało się, by Wilno dostało się w nasze ręce. Jednakże w tych dniach dojrzała ostatecznie decyzja Marszałka Piłsudskiego, który zdecydował się ustawić wojsko — jak o tem później w odczytach wileńskich wspomina (1923) i „pochłnąć do czynu, tak, jak tego chwila decydująca wymagała“.

Do wykonania tego zadania Naczelny Wódz wybrał generała Żeligowskiego.

Jednakże z uwagi na czynniki i okoliczności, o których poprzednio wspominałem, gen. Żeligowski musiał podówczas wziąć całą odpowiedzialność na siebie i tak akcją przeprowadzić, by wyglądała jako samorzutny czyn oddziałów kresowych.

Z końca września gen. Żeligowski został powołany do Głównej Kwatery Wodza Naczelnego w Białymstoku. W pociągu Marszałka Piłsudskiego miała miejsce pierwsza konferencja w sprawie akcji zajęcia Wilna. Upłynęło jednak kilka dni, zanim gen. Żeligowski przybył do oddziałów, które przeznaczono do działań na Wilno.

5-X została utworzona 3-cia armia, w skład której weszły oddziały pozostające na froncie przeciwlitewskim. Dowódcztwo tej armii objął gen. Sikorski. Oddziały znajdujące się na prawym skrzydle tej armii (1-sza dyw. lit. biał. i dyw. och.) utworzyły grupę, której dowódczym miał objąć gen. Żeligowski.

W dniu 6-X gen. Żeligowski przybył do Woronowa, do m. p. dowódcza 1-ej lit. biał. dyw.

Operacja, której główną częścią miała być akcja zajęcia Wilna, rozpoczęła się na rozległym froncie i została w całości przygotowana przez Naczelnego Wodza.

3-cia armia gen. Sikorskiego miała pozostać nadal w pogotowiu naprzeciw wojsk Litwy kowieńskiej i tem samem zająć uwagę większej części sił litewskich, oraz zwrócić szczególną uwagę na swoje prawe skrzydło w okolicy Oran i zabezpieczyć tyły i flankę akcji na Wilno. To ostatnie zadanie wykonywała dywizja ochotnicza, która ponadto część swoich sił oddała pod bezpośrednie rozkazy gen. Żeligowskiego. (201 p. p. dwie baterie 216 p. ap. i in.)

Generał Żeligowski otrzymał: 1-szą dywizję lit. biał., oddziały z dywizji ochotniczej i 3-cią brygadę kawalerji. Prawe skrzydło gen. Żeligowskiego miała zabezpieczyć 3-cia dywizja legjonów, której zadaniem było odciągnąć uwagę od oddziałów gen. Żeligowskiego.

W ten sposób Marszałek Piłsudski zapewnił dostateczne warunki powodzenia akcji zajęcia Wilna. Jak już wspomniano, w dn. 6-X gen. Żeligowski przybył do Woronowa, gdzie miał pierwszą konferencję z podległymi dowódcami, a w dniu 7.10 udał się do Ejszyszek, dokąd przybyli właśnie oddziały dywizji ochotniczej.

W tych dwóch dniach okazało się jednak, iż część dowódców nie zgodziła się iść w tych warunkach razem z gen. Żeligowskim na Wilno. Nie chcieli oni iść z własnej woli, lecz żądali rozkazów. Gen. Rządowski, dowódca 1-ej lit. biał. dyw. oraz płk. Dziwicki dowódca 3 brygady kawalerji oraz kilku innych oficerów odmówiło wzięcia udziału w tej akcji.

To stanowisko było zrozumiałe, jeśli się wniknie w ówczesne warunki. Wojna polsko-rosyjska kończyła się i wielu z tych oficerów zamykało w tych dniach chlubną przeszłość wojenną. Mieli oni już za sobą niejednokrotnie uznanie i zaszczyty; czyż mieli teraz zdecydować się iść na niepewność losu, z własnej woli, wyłącznie na prośbę gen. Żeligowskiego?

Przyszłość przedstawiała się tym ludziom, sądząc wedle zimnego rozsądku w barwach ciemnych; wszak już w dniu 7-X przyjechała delegacja oficerów zagranicznych z Wilna, z zapytaniem, dlaczego dywizja rusza w kierunku północnym. Natomiast w niższych dowództwach w I i II brygadach L. b. dyw., jak i w oddziałach kresowych z dywizji ochotniczej (oprócz oficerów jednej baterji 216 pap.) nie było objawów załamania się wewnętrznego dowódców i oddziałów. Dowódcy brygad: płk. Bejnar, ppłk. Rybicki, dowódca artylerji płk. Orłowski, mjr. Bobiatyński, dowódca wileńskiego p. i inni dowódcy pułków z całą gotowością stanęli do akcji.

Było to zrozumiałe: Przecież większość tych dowódców prowadziła ochotniczo — kresowców do walki w imię szczytnych ideałów, związanych z oswojeniem kresów, a przyszłością powstania i życiu 1-ej lit. biał. dywizji.

Tej upragnionej chwili oczekiwano od wielu miesięcy, wierząc, iż Naczelny Wódz nie zapomni o kresach, które

nazwał „ściślejszą Ojczyzną“. Zresztą nie mogło być inaczej, przecież większość żołnierzy pozostawiła w Wilnie i okolicy swoje domy i rodziny.

W szeregach litewsko-białoruskiej dywizji panował entuzjazm i ochota do walki.

Jednakże nastroje te nie dotarły jeszcze do gen. Żeligowskiego który z Ejszyszek powrócił po p. 7. 10. do Woronowa. Wieczorem tego dnia zostały wydane rozkazy do działań w dn. 8-X, niemniej jednak wahania jeszcze trwały i pod wpływem odmowy niektórych dowódców przyłączenia się do akcji, gen. Żeligowski zwrócił się za pośrednictwem mjr. Stamirowskiego i płk. Zamorskiego z prośbą o interwencję odpowiednich czynników. Mjr. Stamirowski meldował do Belwederu, że gen. Żeligowski natrafił na komplikacje, których nie jest w stanie przełamać własnym autorytetem i żąda bezwarunkowo autorytetu wyższego.

Fonadto mjr. Stamirowski podawał (na podstawie wiadomości od gen. Żeligowskiego) iż „powołani boją się już zostawienia w położeniu bardzo trudnym pod względem wojskowym i presją o wojskowe rozkazy“.

Powyższe rozmowy odbyły się w nocy z 7 na 8-X 1920 r. Moment ten walczy uważać jako krytyczny w historii wyzwolenia Wilna, gdyż do tego czasu realizacja akcji na Wilno była pod znakiem zapytania.

Ostatecznie tej nocy Naczelny Wódz na propozycję mjr. Stamirowskiego, zgodził się, by tę sprawę załatwił gen. Sikorski, dowódca armji, w skład której wchodziła grupa gen. Żeligowskiego, zaznaczając jednak, iż treść podanych depesz jest dla niego niezrozumiała.

Ostatecznie jednak nastąpiło przesilenie, gdyż gen. Żeligowski zdecydował się niechętnych tej akcji pozostawić na miejscu i sam z oddziałami dywizji lit. biał. i oddziałami przybyłymi z dywizji ochot. bez 3-ej brygady kawalerji ruszył w kierunku północnym, by w dniu 8. X. sforować rzekę Mereczankę. W tej doniosłej decyzji leży drugi czyn gen. Żeligowskiego, który w tej chwili nie mógł otrzymać formalnych rozkazów, ani od Naczelnego Wodza, ani od gen. Sikorskiego i musiał sam zdecydować się iść na Wilno, mimo nasuwających się wielkich, niemal przytłaczających trudności i wszelkich wynikających z tego konsekwencji, które w razie niepowodzenia akcji, mogły okazać się zgubne dla tego, kto za nią brał pełną odpowiedzialność prawną i historyczną.

Przebieg akcji gen. Żeligowskiego

W dniu 8. X. rano, oddziały podlegające gen. Żeligowskiemu ruszyły, by w myśl rozkazów z dnia poprzedniego sforować rzekę Mereczankę. Oddziały przybyłe z dywizji ochotniczej, utworzyły grupę pod dowództwem mjr. Zyndrama Kościalkowskiego i podążyły z Ejszyszek przez puszcę Rudnicką do Rudnika.

I brygada płk. Bejnara wysunęła się traktem na Wilno, mając w straż przedniej miński pułk pod dowództwem mjr. Tschernicha i 1 szwadron 3 p. s. k. por. Czuczelowicza.

II brygada pułk. Rybickiego (grodzieński i nowogródzki pułki) ruszyła dwiema kolumnami w kierunku na Jaszynę.

Wiadomości o nieprzyjacieli posiadano dokładne. Wiedziano, iż Wilno posiadało silny garnizon (gdzie również znajdowało się dowódcztwo 1-ej dywizji litewskiej), lecz na linii rzeki Mereczanki pozostawał tylko jeden batalion 4 p. lit. piech., który w trakcie działań wzmocniono jeszcze jednym batalionem tego pułku. Na przedpolu, na południe od rz. Mereczanki była wysunięta słaba linja placówek litewskich, których rozlokowanie było znane lit. biał. dywizji.

Przed południem dnia 8. X. przednie straż 1-ej lit. biał. dyw. z ławościami odrzuciły placówki litewskie; niebawem podeszły nad rz. Mereczankę. Popołudniu dn. 8. X. nastąpiły walki pod Jaszynami i Czetyrkami. Na linię bojową przybył gen. Żeligowski i osobiście oddziaływał na tok walki. Niebawem rzeka Mereczanka została sforsowana a nieprzyjacieli odrzucono z pozycji, przyczem wzięto do niewoli jeńców i zdobycz. Jeńców tych odesłano bez broni do Wilna, by głosić, że 1-a lit. biał. dyw. nie idzie walczyć z Litwą, lecz wraca do domu.

W tym dniu Litwini rozpoczęli ewakuację miasta jakby niedowierzając swoimi siłom i obawiając się może wybuchu powstania w Wilnie. Ogłosili oni stan wojenny, oddając komendę miasta pułk. franc. Reboul.

Więci o marszu „zbutnowanej“ dywizji dotarły szybko do Wilna, budząc radośne podniecenie i gorączkowe oczekiwanie wśród ludności miasta. Litwini starali się osłabić ten nastrój, głosząc iż zajęcie Wilna przez litewsko-białoruską dywizję nie ma widoków powodzenia, gdyż dyplomacja litewska fakt ten odpowiednio uprzędiła.

Faktycznie jednak w tej chwili nie było siły i żadna interwencja nie mogłaby zatrzymać marszu gen. Żeligowskiego. Marsz ten mogło zatrzy-

mać tylko zbrojne starcie, od którego Litwini się uchylali.

Gen. Żeligowski dążył teraz, by jaknajprędzej stworzyć fakt dokonany i po sforsowaniu rz. Mereczanki chciał jeszcze tego samego dnia zająć Wilno. Jednakże po rozkazie doszedł do przekonania, że korzystniej będzie dać odpocząnek oddziałom i ruszyć na Wilno rano 9. X.

Akcja w dniu 9. X. została dokładnie przygotowana na odprawie dowódców brygad w Sliżunach. Ustalono plan działań, który został podany w rozkazie, przyczem do rozkazu dołączono szkic, własnoręcznie skreślony przez gen. Żeligowskiego.

Główne zadanie otrzymała II brygada ppłk. Rybickiego, która miała uderzyć przez Niemież, by od pld. wschodu zaatakować Wilno. I brygada miała posuwać się wzdłuż toru kolejowego Lida - Wilno. Grupa mjr. Kościalkowskiego otrzymała ważne zadanie przerwania połączenia kolejowego między Wilnem a Landwarowem i zabezpieczenia akcji na Wilno od pld. zach.

Rano dnia 9. X. grupa gen. Żeligowskiego ruszyła w stronę Wilna. Nastrój był świetny. Wszystkie oddziały z ochotą maszerowały w nakazanych kierunkach. Generał Żeligowski udał się samochodem, towarzysząc kolumnie II brygady.

Około godz. 8 miński p. napotkał na opór na wysokości wsi Dusiegniaty i wdał się w walkę, wspomagany ogniem I dywizjonu 1-go p. ar. por. Romiszewskiego.

W międzyczasie II brygada, po starciu pod Kotłową ruszyła na Niemież nie napotykając większego oporu. Na czele brygady szedł grodzieński pułk pod dow. płk. Bohaterewicza, zaś w odwodzie brygady podążał pułk nowogródzki ppłk. Waśkiewicza.

Walki I brygady zwróciły uwagę oddziałów grupy mjr. Kościalkowskiego, które przeszły przez rzekę Wąkę w Pogirach i wykonywały swe zadanie. Część oddziałów mjr. Kościalkowskiego przyłączyła się do akcji I brygady.

Około g. 11 strzały w okolicy toru kolejowego Wilno — Lida, uciły: nieprzyjaciel uchodził w stronę miasta. Na ten moment czekał por. Czuczelowicz, który zwołał swoich ułanów i razem z przednią strażą mińskiego pułku podążył ku Wilnu.

W pewnej odległości od miasta ukazał się pociąg pancerny litewski i bezskutecznie usiłował zatrzymać nasze oddziały. Po drobnych starciach z patrolami litewskimi oddziały zbliżyły się ku przedmieściom Wilna.

W między — czasie na trakcie ludzkim zjawił się oficer francuski wysłany z Wilna przez płk. franc. Reboul, który starał się zatrzymać marsz oddziałów 1-ej dywizji. — Oczywiście bezskutecznie.

Około godz. 14 jako pie: wsze wpadły do miasta oddziały mińskiego p. i szwadron por. Czuczelowicza: Oddziały witały z entuzjazmem przez ludność miasta przeciągnęły ulicami i osiągnęły ul. Mickiewicza. Tu padło jeszcze kilka strzałów od strony mostu Zwierzynieckiego, a od strony mostu Zielonego dał ogień litewski samochód pancerny, lebabem i Litwini ustąpili za rzekę.

W tym czasie od strony pld. zach. wpadła do miasta część oddziałów mjr. Kościalkowskiego.

Wkrótce nadeszły do Wilna pozostałe pułki dywizji a o godz. 15 szef sztabu dywizji wysłał następującą depeszę:

„Do D-twa 3-ej armji.
z 1 dyw. l. b. — 9. X. g. 15
Wilno zajęte przez oddziały gen. Żeligowskiego.

z r. Perkowicz
kpt. i szef sztabu“

Już o zmierzchu wkroczył do Wilna wileński pułk strzelców. Przed Lipołą dotarł się gen. Żeligowski i jechał wraz z major. Bobiatyńskim na czele pułku ulicą Bełny, Ostrą Bramą, Wielką i Zamkową na plac Katedralny.

Wśród niemiłkających okrzyków, zasypywani kwiatami maszerowali strzelcy wileński z rozwiniętymi chorągiewkami. Jedną z nich ofiarowało temu pułkowi w 1919 roku społeczeństwo wileńskie a drugą chorągiew powstańców 1863 r., otrzymał pułk za bój pod Radzyminem.

Wilno było wolne.

Bolesław Wałigóra

WYNIK WYBORÓW W FINLANDJI.

HELSINGFORS. (PAT) W-g danych obliczonych do chwili obecnej, wyniki wyborów do parlamentu przedstawiają się następująco: Partje, stanoowią koalicję mieszczańską, zyskały 10 mandatów, postępowcy 2 mandaty, socjaliści 3 mandaty. Szwedzka partja stracą 2 mandaty, agrariusze 2 mandaty i wreszcie komuniści 11 mandatów.

TROCKI W BERLINIE?

BERLIN. (PAT) „Deutsche Ztg.“ podaje pogłoskę, jakoby Trocki przebywał obecnie pod przybranym na zwiskiem w Berlinie. Prawdziwość tej pogłoski dotychczas nie udało się stwierdzić.

Rząd litewski nie uznał umowy z Niemcami NA FRONCIE WYBORCZYM

Dymisja ministra Zauniusa

KOWNO. (PAT) w dniu 8 b. m. powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych Litwy p. Zaunius. O godz. 12 odbył się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Smetony. Min. Zaunius złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad Ligi Narodów, a także przedstawił sprawę kłajpedzką. Rząd jednak nie zgodził się z wywodami ministra, który uważa za konieczne porozumienie się z Niemcami na znanych warunkach wobec czego p. Zaunius złożył podanie o dymisję. W Kownie krąży pogłoski o odwołaniu również dotychczasowego posła w Berlinie p. Sidzikauskasa, który brał udział w rokowaniach w sprawie porozumienia z Rzeszą Niemiecką.

Kryzys polityki litewskiej

KOWNO. (PAT) „Rytas“ zamieszcza dłuższy artykuł, w którym omawia ostatnie porozumienie genewskie w sprawie kłajpedy. Dziennik pisze, że porozumienie genewskie spotkało się z negatywną oceną i wyraźnie dowiodo, że polityka Litwy z orientacją na Niemcy i Rosję sowiecką, od której spodziewano się pomocy przy odzyskaniu Wilna, zawiodła. Obecna sytuacja jest bardzo trudna i należy szukać dróg ratunku. W prasie i społeczeństwie mówi się o konieczności szukania przyjaciół wśród innych sąsiadów.

Lotnicy polscy w Kownie

KOWNO. (PAT) Lotnicy polscy, którzy wylądowali tutaj skutkiem zbłądzenia na balonie „Lwów“, zostali przewiezieni do Kowna i znajdują się w szpitalu wojskowym, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej.

Zgon generała Radzinsza

RYGA. (PAT) — 8 bm. w nocy zmarł wielki patriota lotewski, szczerzy i wierny przyjaciel Polski gen. Radzinsz. Gen. Radzinsz urodził się w roku 1880. Karjerę wojskową rozpoczął w armji rosyjskiej i był jednym z bardzo niewielu Lotyszów, którzy ukończyli akademję sztabu generalnego. W czasie wojny o niepodległość Lotwy, śp. generał zajmował stanowisko szefa sztabu. W walkach pod Dyneburgiem, ściśle współpracując z dowódcztwem armji polskiej, wykazał swą wielką przyjaźń, którą zachował do grobowej deski. W roku 1923 obejmując stanowisko głównodowodzącego armji lotewskiej, a w ostatnich latach piastując urząd dyrektora wyższych kursów oficerskich. Nie zwalając na żadne zarzuty ze strony niektórych partyj, gen. Radzinsz szczerze i otwarcie, jako dobry patriota, zalecał kierownikom polityki lotewskiej szukanie dróg zbliżenia z Polską. Zmarły był kawalerem Virtuti Militari. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Trzęsienie ziemi w Niemczech

BERLIN. (PAT) Ubiegłej nocy około godz. 22.30 cała połacie Niemiec południowych oraz z północnego i zachodniego Tyrolu nawiedzona została stosunkowo bardzo silnym trzęsieniem ziemi. Posuwając się przez około 10 min. fala z południa na północ, sięgnęła ono aż do Berlina, gdzie sejsmografy w Poczdamie wykazały drgnia o amplitudzie 0,10 mm. Najsilniej trzęsienie dało się odczuć w Norymberdze, gdzie obrazy pospadały ze ścian i w miejscowości Imst w Tyrolu, w której ukazały się na domach rysy, potłukły się szyby w oknach i między innymi spadły dachówki z gmachu ratusza. W Monachjum odczuto dwa silne wstrząsy trwające około 10 sek. W wielu miejscowościach wystraszeni mieszkańcy powybiegali na ulice. Ognisko tego trzęsienia znajdowało się, według obliczeń instytutu sejsmograficznego, w Poczdamie w odległości około 600 km., a więc pomiędzy Fryburgiem, Friedrichshafen i Stuttgartem. Rzeczoznawcy przypuszczają, iż przyczyną tych wstrząsów było przesunięcie sąsiadujących z sobą głębokich warstw ziemi. Okolice, nawiedzone trzęsieniem, były już raz ogniskiem trzęsienia w roku 1913 i są dość często nawiedzane małymi wstrząsami.

Rewolucja w Brazylii

BUENOS AIRES. PAT. Rewolucjonści zajęli porty Natal i Recife. Według telegramów z Porto Allegre, miasto Pernambuco wpadło w ręce powstańców po 24-godzinnej walce. Telegram z Montevideo donosi, że powstańcy dokonali egzekucji na osobie wicegubernatora stanu Parana. Gubernator stanu Pernambuco uciekł drogą morską do Rio de Janeiro. Sztab generalny ogłosił listę zrewoltowanych pułków, wśród których większość stanowią pułki pochodzące z Parany.

W przededniu decydującej bitwy

NOWY YORK. (PAT) Wlg. ostatnich wiadomości, do powstania przeciwko prezydentowi brazylijskiemu, przyłączyło się już obecnie 20 stanów na ogólną liczbę 20. Trzy armje powstańcze posuwają się w kierunku, gdzie są zgromadzone wojska federalne z zamiarem wydania im decydującej bitwy. Szczególne ożywienie wojska powstańcze wykazują w stanach Parana i Santa Caterina.

Rząd powołał rezerwistów, których liczba sięga 100 tysięcy. Komunikat rządowy stwierdza, iż władze są pewne zupełnej lojalności 20 tys. wojsk regularnych stolicy oraz całej marynarki. Główna kwatery powstańców zapewnia, iż armje są pewne zwycięstwa w San Paulo.

Areszty i rewizje w Małopolsce

LWÓW. (PAT) Prasa donosi z Przemyśla, że funkcjonariusze policji przeprowadzili szereg rewizji w gminie Bełwin, u przewodniczącego miejscowego Łuhu i u jednego z absolwentów gimnazjum oraz w gminie Maćkowice, w lokalu Proświty i u przewodniczącego miejscowego Łuhu. Wyniki rewizji nie są znane.

LWÓW. (PAT) We wsi Szyły pow. Zbaraż aresztowała policja wczoraj trzech osobników w wieku od 17 do 20 lat, którzy tworzyli bojówkę U. O. W. Jeden z nich był uczniem 8-klasowego gimnazjum. Podczas rewizji znaleziono wiele materiału obciążającego. Wszyscy trzej są podejrzeni o podpalenie w Szyłach.

LWÓW. (PAT) „Gazeta Poranna“ donosi ze Zborowa, że w Jeziernej aresztowano pod zarzutem akcji antypaństwowej byłego sekretarza Undo Mikołaja Kuźmina.

Nowy zamach bombowy

STANISŁAWÓW. PAT. Dnia 8 b. m. o godz. 3 nastąpiła eksplozja materiałów wybuchowych w parterowym domu „Proświty“ w Fradze, powiatu Rohatyńskiego, która uszkodziła ściany. Dochodzenie w sprawie powyższej jest w toku.

NA FRONCIE WYBORCZYM

SOCJALIŚCI NIEMIECCY NA ŚLĄSKU POPIERAJĄ CENTROLEW

WARSZAWA, 8.10 (tel. wł. Słowa) Dowiadujemy się, że niemiecka partja socjalistyczna na Śląsku przystąpiła do Centrolewu na okres wyborów do Sejmu i Senatu. Na listach Centrolewu kandydować będą przedstawiciele socjalistów niemieckich. W okręgu Katowice będą kandydować z ramienia niemieckich socjalistów p. Peschke i Wangierek a w okręgu Królewska Huta pp. Herman i Sowa.

Przy wyborach do sejmiku śląskiego niemiecka socjaldemokracja na Śląsku pójdzie osobno.

JAREMICH I BOGDANOWICZ W BLOKU BIAŁORUSKO - UKRAIŃSKIM

Mimo prób ze strony Rosjan związania bloku z umiarkowanymi grupami białoruskimi, liderzy tych grup Jaremich i Bogdanowicz wbrew interesom mniejszości białoruskiej i rosyjskiej zawarli ugodę z ukraińcami i utworzyli wspólny blok wyborczy.

Rosjanie stanowczo zapowiedzieli, że nie pójda do wyborów z ukraińcami i na tem tle długotrwałe pertraktacje zostały ostatecznie zerwane.

SZAPIEL ZERWAŁ Z CENTROLEWEM

Czołowy kandydat Centrolewu w okręgu święciańskim b. poseł Szapiel zerwał ostatecznie ze stronnictwem Dąbskiego i przystąpił do grupy Adamowicza która ma znaczne wpływy w województwach wschodnich.

Wycofanie się Szapiela i Adamowicza w bloku wywołało wśród partyjników wielką konsternację.

PIERWSZE ODEZWY

Bund (socj. zyd.) pierwszy przystąpił po walce wyborczej wydając odezwę do robotników żydowskich, wzywając ich do popierania tej listy. Odezwa jest utrzymana w tonie b. radykalnym.

Kongres zwalczania handlu kobietami

WARSZAWA. (PAT) — Całe posiedzenie przedpołudniowe i większą część posiedzenia popołudniowego kongresu zwalczania handlu kobietami i dziećmi poświęcono sprawie repatriacji prostytuttek, znajdujących się poza granicami swego kraju. Międz. n. Biuro oraz Belgij popierały repatriację, napotykając na ostry sprzeciw polskiej delegacji. — Pozostała część sesji popołudniowej poświęcona była sprawie angażowania artystek do lokali zabawowych zagranicą oraz sprawie paszportów. Mówcy wyjaśniali, że artystki, zakontraktowane zagranicę, podlegają często poważnym niebezpieczeństwom, zwłaszcza jeżeli zmusza się je do przebywania pośród publiczności i namawiania gości do konsumcji napojów wysokokowych. Przedstawiono również interesującą propozycję ustanowienia określonego wieku, poniżej którego dziewczynie nie wolno byłoby usługiwac i występować w lokalach z wyszynkiem alkoholu.

PAMIĘTAJ, ŻE ROK 1930 JEST ROKIEM CZCI DLA MOWY OJCZYSTEJ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

21-a LOTERJA PAŃSTWOWA

WARSZAWA. (PAT) W 26-tym dniu ciągnięcia 5 kl. 21-szej Państwowej Loterji Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 25 tys. zł. wygrał numer 194,904, 10 tys. 40233, po 5 tys. 3156, 11658 17586 104636 109474 oraz 156963.



KOBIETA CHCĄC JĄ PODOBAĆ
POWINNA MIEĆ ZAWIĄZANE WŁOSY I ODCIĄCIE

FEMY

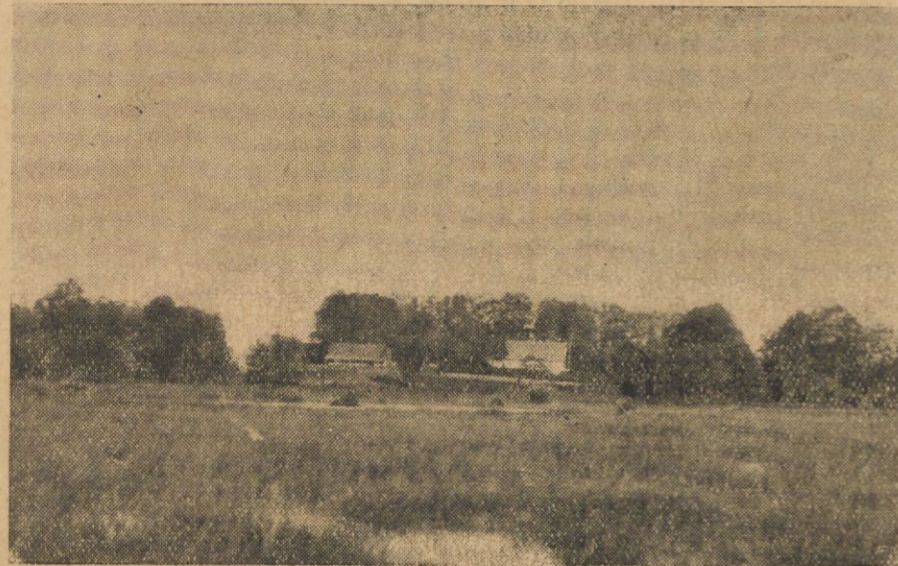
KREM PERFUROWANY, IDEALNIE UPIĘKAWIA
ZBYTECZNE WŁOSY BEZ GOLENIA

Generale Zastępstwo na Polskę
i w m. Gdańsk
Perfumerya Hurtowa
A. MENDELSON i S-ka
Warszawa, Nalewki 36.

GENERAL ŻELIGOWSKI

Obok przytaczamy rozmowę, którą miał generał Żeligowski z przedstawicielami koalicji w dniu 9 października 1920 r. Odpowiedzi generała są świetne. Nie można było lepiej odpowiadać i żaden dyplomata, choćby miał dla każdej odpowiedzi 6 miesięcy czasu na opracowanie i obmyślenie, lepiejby nie powiedział. Wtedy generał Żeli-

rze. Zasadą przyjętą przez wszystkich, przez świat cały są dziś pokojowe stosunki. Litwa kowieńska nie chce tych pokojowych stosunków i tych pokojowych stosunków między nami, a Litwą kowieńską niema. My teraz idziemy zgodnie z „całym światem“ bo my chcemy pacyfikacji, a Litwa idzie przeciw niemu i ona wygrywa.

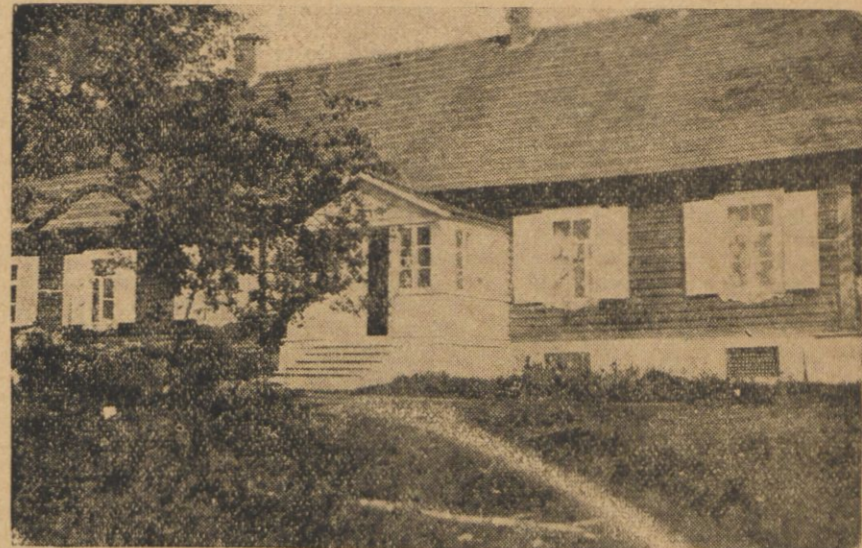


Andrzejewo, gdzie generał Żeligowski jak Cyncynat zamieniwszy miecz na plug gospodaruje. Widok ogólny na dworek, oparty o parawan drzew.



Ostatnia fotografia generała Żeligowskiego. Generał na ganku swego domu

ją swoje dobre, szlachetne, lepsze cie spędził gen. Żeligowski w armji rosyjskiej. Było to życie szare, nudne, lepszym tego słowa znaczeniu jest wla- jak deszcz jesienny, lecz przecież du- snie gen. Żeligowski. Nie jest demokra- żo ludzi wychodziło z niego zaharto- tą, dlatego, by chciał dawać sprawy wany, twardymi, z przekonaniem skomplikowane trudne na rozstrzy- może mało różnolitemi, lecz głęboko ganie ludziom nieprzygotowanym i ugruntowanymi. Armja austriacka ciemnym. Nie jest takim demokratą, wpływała inaczej. Rozwijała jakieś za- który Bóg wie co plecie ludowi, aby miłowanie do intrygantwa, małostko-



Andrzejewo. Dwór będący obecnym mieszkaniem generała Żeligowskiego.

gowski rozmawiał z „całym światem“, w tej przynajmniej skali o ile cały świat da się zmieścić w jednym mieszkaniu przy ul. S-to Jerskiej. I ten cały świat był przeciw nam. Wypowiedzieliśmy mu wtedy walkę. — I wygraliśmy.

To jest dla mnie najważniejszy moral sprawę wileńską. Racja była po naszej stronie, świat był przeciw nam. Poszliśmy przeciw całemu światu i wygraliśmy. Przed kilku laty byłem w Londynie i jeden znajomy zaprowadził mnie do jakiegoś wspaniałego klubu angielskiego. Gdyśmy utnęli w fotelach tej świątyni angielskiego odpczynku, luksusu i ciszy, wskazał mi kilku siwych panów, którzy na drugim końcu sali rozmawiali półgłosem i powiedział: „oto są typowi Anglicy. Nie interesują się niczem, co jest poza Anglią, lecz każdy z nich nauczył się dwóch nazwisk polskich: Paderewskiego i Żeligowskiego. Nawet potrafia pisać nazwisko Żeligowskiego. Strasznie na nas ciężą propagandowo to zajęcie Wilna w r. 1920“.

Nie chcę bynajmniej zbyt dalekich konsekwencji wyciągać z tych moralów, z tego, że sprawa wileńska wygrana została wbrew opinji „całego świata“ i że chociaż dotychczas sprawa wileńska „ciężą na naszej propagandzie“ — to jednak Wilno, to klucz do mocarstwa polskiej i Polska bez naszego biednego, opuszczonego Wilna jednak byłaby państwem małym. Ale załatwienie sprawy wileńskiej zostanie argumentem, że drogi, które są zgodne z „wymogami propagandy“ i ze zgodą „całego świata“ jakkolwiek może są najłatwiejsze, nie zawsze są jedyne.

Dzisiaj odczuwamy to na własnej skó-

Wróćmy jednak do tej rozmowy generała Żeligowskiego z przedstawicielami aliantów. Jakież było obrzydliwe wówczas stanowisko tej Ententy. Nie chcieli nam dać Wilna. Dlaczego? — Bo przeznaczali Wilno dla Rosji, nie wiedząc jaką ta Rosja będzie i uważali państwo kowieńskie za pewniejszego i odpowiedniejszego depozytariusza terytorjum przeznaczzonego dla Rosji, niż państwo polskie. Jaką rację miał generał Żeligowski używając wyrazu „szacherki“.

Politykę zagraniczną mierzy się powojnie: 1) ilością i jakością przełamanych trudności, 2) rezultatami. Na rok 1920 przypada u nas maximum przełamanych bardzo ciężkich trudności i duże rezultaty, bo przyłączenie do Polski wschodnich terytorjów. Było to lata, gdy Marszałek Piłsudski sprawy wewnętrzne, konstytucyjne, socjalne rzucił na pastwę sejmowi, aby Sejm mógł się zniecać w tej dziedzinie nad interesami Polski, nad racją stanu państwa. Sam zaś rzadził w wojsku i decydujący miał wpływ na politykę zagraniczną. Od czterech lat Marszałek Piłsudski interesuje się przede wszystkim sprawami wewnętrznymi.

W 1920 r. Marszałek Piłsudski zaproponował gen. Żeligowskiemu aby ciężar odpowiedzialności za sprawę wileńską wziął na siebie. Wybór był tak trafny. Generał Żeligowski, to prawdziwy syn tego kraju. Nie znam człowieka, w którym tutejszość ujawniała się z większą, prawdziwszą, rzetelniejszą siłą, jak właśnie w generale Żeligowskim. Nie lubię wyrażać demokracją i demokratyzm, lecz przynajmniej, że czasami i te wyrazy ma-

HISTORYCZNA ROZMOWA

W dniu 9-go października 1920 roku wieczorem w parę godzin po wkroczeniu do Wilna I-szej Litewsko-Białoruskiej Dywizji przedstawiciele państw obcych, akredytowani przy rządzie litewskim, zaprosili generała Żeligowskiego na konferencję do mieszkania Misji Francuskiej, naprzeciwko hotelu Georgea. Generał Żeligowski zaproszenie przyjął i z kilku swoich oficerami sztabu udał się na konferencję.

W sali znajdowało się kilkadziesiąt osób z wyższym oficerem angielskim na czele.

Po bardzo oficjalnym powitanlu głos zabrał Anglik. Rozmowa toczyła się po francusku. Wszyscy stali.

Anglik. Jakim prawem pan Generał zajął Wilno wtedy kiedy, Polska podpisała traktat w Suwałkach?

Gen. Żeligowski. Polska nie mogła podpisywać żadnego traktatu nie pytając o zgodę mieszkańców tego kraju. Zająłem Wilno dlatego ażeby wrócić ludności utracone prawa i dać możność wypowiedzenia się czego ona chce.

Anglik. My jesteśmy przedstawicielami państw Ententy i bierzemy na siebie zabezpieczenie tu porządku.

Gen. Żeligowski. Nie. Na to zgodzić się nie mogę. Nikt tu nie po-

trzebuje robić porządku kiedy jesteśmy tu my, gospodarze tego kraju.

Porządek tu zaprowadzę ja, a Panów proszę jutro o godzinie 12-iej opuścić miasto.

Anglik. A więc Pan nie uznaje państw Ententy, Pan nie uznaje prawa międzynarodowego.

Gen. Żeligowski. Owszem mam największy szacunek dla państw Ententy, lecz niepotrzebnie Pan nazywa te szacherki, które się tu odbywają w naszej nieobecności prawem międzynarodowym. Prawo ludności pogwałcone przez obecny stan rzeczy będzie przez nas ugruntowane.

Anglik. Na kimże chce się Pan oprzeć.

Gen. Żeligowski. Na samych siebie i na nasze karabiny.

Anglik (ironicznie). A skąd otrzymaliście te karabiny?

Gen. Żeligowski. Najmniej od p. Lloyd George'a i jego przyjaciół, bolszewików.

Do widzenia. Nie potrzebujemy tracić czasu na te niepotrzebne rozmowy. Jutro o godzinie 12-tej proszę Panów opuścić miasto.

Rozmowa trwała kilka minut. Na zajutrz wszyscy z Wilna wyjechali.

PAMIĘCI

Nic bliżej nie widziałem i sam udziału nie brałem. Poprostu pamiętam trochę patrząc podówczas z tłumy cywilnych gapiów. Pamiętam jesień wczesną i zimną, pożółkłe liście. Stoją mi przed oczami też, te same piaseczki podwileńskie i te same senki niskoroste. Byłem w Oranach i Olkienkach, nad brzegiem Mereczanki, kilka dni później w Wilnie, ale pamiętam mało, a dużo z tego chciałbym zapomnieć. Ni strategii wojennej, ni rozwijających się wypadków politycznych nie śledziłem. Poprostu czytałem książkę gdy mnie turkot karabinu maszynowego zerwał na równe nogi. Ale mało się kto ruszył. Ludziom było „wszystko równo“ i strasznie „nadojadła“ ciągła zmiana etykiety.

Wilno w ostatnich dniach wyglądało, jakby się dźwigało z ciężkiej choroby. Wybladłe puste ulicami, ledwo się po jezdni i chodnikach ruszające. Wojska litewskiego mało. Prawdę rzekłszy w ten czas wojny widzieliśmy mniej oddziałów wojskowych, niż dziś, w czas pokoju. Razem przechodził, jak pod Ostrą Bramą stępa przejechał pluton huzarów, z czapkami w garści, przy rosyjskich „szaszakach“ i niemieckich mundurach. Pożatem snuli się oficerowie pojedynczo, żołnierze, białe i żółte kolory widniały na czapkach. Milicja w

zielonych opaskach. „Birute - Świtezianka Rudnicki“, zmieniająca już po raz trzeci orientację państwową, grała od ucha kwartetem, a było tam pełno ludzi i cywilnych i wojskowych.

Niestudnie się dziś mówi w komunikatach o „oswobodzeniu od bolszewików“. Bolszewików widzieliśmy raczej pod eskortą bagnatów. Więzienie Antokolskie było niemi zapchane. To był ostatni etap, kiedy Pogoń Republiki Litewskiej przestała się już bać czerwonych band. Dezercja armji bolszewickiej zalewała Litwę. Ludzie ci bez broni a głodni uciekali setkami z własnych szeregów. podając się za zbitych jeńców Polski. Długo tego tolerować nie było sposobu. Spędzano ich jak bydło i otaczano drutami koncentracyjnych obozów i więziami. Bandytyzm na prowincji rósł, bezpieczeństwo mało, środki były znikome. Przy kompletnym wyczerpaniu materialnym, znużeniu, moralnym, spleeniu i wileńskiem, „niechaj ich kaczki“, gruntowano stolicę Republiki Litewskiej, która miała zabytnąć dawnymi promieniami Wielkosiężnej Litewskiej korony. Nie szło. Wypadało orać w opornym i niewydajnym gruncie wileńskim, tyłu języcznym i zdezerjontowanym do zgrzebniej koszu. Były Jaszuny, Michałiszki, Troki czy Mejszagoła, to inna orientacja i inne prądy inne nastroje.

Władze litewskie dokonywały licznych aresztów na prowincji. W różnych posterunkach i komendanturach widzieliśmy wiele kozuchów i sier-

miej chłopskich. Na ławkach siedzieli ludzie podejrzewani ciągle o służbę w armji polskiej, to przechowywanie zbitych żołnierzy. Najgorzej było z oskarżeniem „partyzan“! Żle bratku! Każdy się przed pewną kulą w łeb wykręcał, wymigiwał, wygiwał, albo niewinność udawał.

Z drugiej jednak strony zachowanie wojsk litewskich po wsiach było więcej niż poprawne. Do dziś dnia trudno usłyszeć skarg i narzekania. Armja litewska, walcząc z ogromną trudnością wewnętrzną karności, wprowadzała moment propagandowy, bardzo ważny na naszych obojętnych politycznie ziemiach, nie wyzyskiwany przez żadną armję od r. 1914. Rabunki były rzadkością, ale nawet nie sypano kawaleryjskim koniom niemiłonych snopów owsa pod nogi, za ser czy chleb płacono, starano poprawność zachowania doprowadzić do ideału.

Było to hasło obliczone na wzbudzenie przekonania: „nareszcie swoi“. W praktyce się to nie udało i zresztą czasu nie było, ale wprowadzenie tego momentu politycznego, mogłoby mieć wielkie znaczenie, jeżeli się zważy, że jednak w armji polskiej dominowało hasło — „à la guerre comme à la guerre!“ Co naprzykład w I-szym korpusie Dowbora doprowadziło do bardzo rozpowszechnionej gadki, jak długa i szeroka Białoruś, — „niama bolsz chalery, czym polskija liachjoniery“.

Podówczas armja polska sforso-

wawszy Niemen od Druskienikami szła na Lidę. Trzeź! a przyznać armji litewskiej, że walczyła z ogromnymi trudnościami w tonie własnych szeregów, bo wojna tego rodzaju jak z Polską była dla jednego żywiołowo popularną dla innych wprost ciężka i nie do pojęcia. Kto swój, kto wróg? W owe czasy, a kto je pamięta ten wie, było to sprawą nader ciężką i pod takim brzemieniem uginają się torniasty szeregi litewskich. Co tu gadać: brat spotykał brata... na frontie. — Taki sam stosunek był do jeńców polskich: bardzo wrogi, albo wręcz braterski.

W obecnym Kasynie Garnizonowym przy ul. Mickiewicza 13 mieściła się „Komendantura“. Urzędował Kurkowski.

Miasto było opustoszałe. Lokali pod biura i ministerstwa wróbił i pod mieszkania luksusowe urzędników. Generalnie przenosiny z Kowna do Wilna już się odbyły. Tem większy był cios dnia 8 października!

Evakuacja! Był to gorący dzień. W ciągu dwunastu godzin trzeba było ewakuować stolicę, przedmioty dnia powszechnego, nadziejże przyszłości. Była to ewakuacja cywilna, bo jak się rzekło, armji nie było dużo. Naturalnie chaos panował ogromny, a na dworcu ścisł nie do opisania. W wagonach nie było miejsca, rodziny urzędników pozostały w Wilnie. Do wieczora wszystko uciechło. Miasto spało spokojnym cichym snem steranym wrażeniami

sobie wśród tego ludu wyrobić popularność. Ale jest demokratą, bo naprawdę szczerze, najszczerzej ludowi temu życzy. Żeligowski był naszym „tyranem“. Jakąż zyskał sobie miłość wśród ludu wiejskiego i miejskiego, jakąż dziś ma tu na Wileńszczyźnie popularność. W r. 1921 żydzi wileńscy byli bardzo niechętnie do Polski usposobieni, a jednocześnie ich przedstawiciele najszczerzej zapewniali, że wśród żydostwa Żeligowski ma całe uznanie i wszelkie sympatje.

Najlepsze określenie osoby Żeligowskiego byłoby: „człowiek, który powołuje się i kieruje własną uczciwością“. Ktoś powiedział, że każda wybitna, historyczna osobistość jest podobna do innej, że są jakby szeregi osobistości historycznych jednego typu. W generale Żeligowskim znajdujemy jakieś kościuszkowskie akcenty. Takie same przywiązanie do ludu, obowiązkowość, skromność osobista. Bardzo dużo ma z tego słodkiego bohatera, któremu dopięła skrzydła legenda. Zy-

wość, snobizm, — czyli cechy, których postać takiego generała Żeligowskiego jest najjaskrawszem zaprzeczeniem. Nad postacią gen. Żeligowskiego jak duchy przeszłości i wychowania stoi ta twarda służba w szarej masie armji rosyjskiej i dzieciństwo w szlachectwie tutejszem, litewskim, grodzieńskim, znamionowanem prostymi, nieefekownymi, powściągliwymi, lecz przecież gorącymi sentymentami. Szlachcic tutejszy co raz pokochał w dzieciństwie, nie odkocha nigdy. Żeligowski kochał i kocha ten kraj. W czasie pochodu na Wilno nawet jeńców Litwinom odsyłał, rękę zgodną do nich wyciągał. W jego bohaterskim zajęciu Wilna, w jego triumfie z oswo-bodzenia woli ludności z szacherek dyplomatycznych nie brakło i cierpienia z powodu przepołowienia kraju, zostawienia takich samych identycznych dachów słomianych i zaścianków po tamtej złej, niezgodnej, nienawistnej karmionej stronie. Cat.



człowieka. Ale już od rana gorąckowo oczekiwano zmian.

Zarechotał pierwszy kulomiot i zaraz umilkł. Gdzie? Podobno na lidzkim gdzieś trakcie. Pożatem panowała cisza.

Zajęcie Wilna odbyło się zupełnie inaczej niż tylekrotne od r. 1915 zmiany. Nie było wielkich przemarszów wojsk, zgłębku, rabunków, huku wysadzanych mostów, ni strzałów armatnich.

Zerwałem się na urywane strzały karabinowe od strony dworca dochodzące. Pobiegłem w tamtą stronę. Kilku żołnierzy litewskich ostrzeliwując się przebiegali przez tor kolejowy, która go prowadziła. Nie wiedział co ma z sobą zrobić. Ani jednego słowa po polsku; porozumiewał się na migi. Kilka bab i słujących wiecowało na temat co z nim uczynić. Zdecydowano, że „szkoda człowieka“, a że zadna z kobiet po litewsku nie umiała, wskazano mu na migi kierunek, w którym może uciec. Dzieweczyna obladowana karabinem i patronaszem z dumą pobiegła do miasta. Bardzo rzadkie dochodziły pojedyncze strzały. Pożatem nikogo nie było widać.

Na ulicy wielkiej leciał tłum wyrostków. Trzech z nich trzymało karabiny wysoko ponad głowę. Wrzeszczące biegły w kierunku ul. Zamkowej skąd dochodziły wystrzały. Tłum

zwolna poczynął się zbierać i wylegać z domów. Nagle przemknął samochód, w którym zamigotało francuskie kepi i angielska czapka. Wszystkie parło na Plac Katedralny.

Pierwsi ułani. Zamachano czapkami. Tu i ówdzie wołano — „niech żyją!“

W Cieletniku, samotny leżał żołnierz litewski. Leżał opodal dawnego pomnika Puszki, leżał zabity. Skurczone nogi, twarzą na zgiętym ramieniu, druga ręka daleko odrzucona. Ktoś mu czapkę z żółtym otokiem nakrył czaszkę, pewnie rebitką kulą.

Z ulicy Mickiewicza dochodziły ciągłe owacje na cześć pojedynczych ułanów, galopujących tam i napowrót. Ruszyli nagle do mostu Zielonego. U wylotu ul. Nadbrzeżnej zebrał się tłum gapiów, który rósł z każdą minutą. Przy wejściu na most Zielony leżał drugi trup żołnierza litewskiego.

W chwili gdy kilku ułanów zbliżyło się do mostu, nagle od strony kościoła św. Rafała, z ulicy Wilkomierskiej zarechotał straszliwie karabin maszynowy. Celownik brał górę; kule uderzały w mury domów, dzwoniły w wianzach mostu. Kto żył rzucił się do ucieczki, do bram, ale bramy zamknięto, kładziono się na ziemi lub zbiegano do Wilji.

Za chwilę rechoł ustał. Ostatnie działo na zdobytym szaflu. m.



GŁODNE WILNO KRONIKA

ś. p. Adam Danecki Z SĄDÓW

Pisząc w dziesiątą rocznicę zajęcia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego o głodzie, nie mam na myśli jedynie głodu, idei Jagiellońskiej, którego październik roku 1920, jako feralny miesiąc preliminaryj pokojowych w Rydze, w sercach i umysłach aborygenów W. ks. Litewskiego stał się wyrazem. Wspomnienia moje wiążą z głodem najbardziej prozaicznym, wywołanym brakiem chleba powszedniego, którego kraj zrujnowany długoletnią wojną, najcięższą okupacją niemiecką i podwójną inwazją bolszewicką dostarczać nie był w stanie. Wspomnienia moje czerpię z działalności aprowizacyjnej Komitetu Obrony Kresów, który po skończonej wojnie i akcji wojskowej całą swą energię zwrócił w kierunku dostarczenia żywności Litwie Środkowej.

Stanu aprowizacyjnego Wilna z czasów Litwy Środkowej nie można określić jako optakowanego, był on wprost przerażająco rozpaczliwy. Dwory i wioski przy wielkich traktach zniszczone, pola leżące odłogiem, brak nasion, inwentarza i karmu. Głód panował tak straszny, iż ludzie po wsiach żywności odwarę sieciski sromianej, po której nieraz chodzą o wiorst dwadzieścia zmuszeni byli. Reforma rolna zabijała w majątkach energię, zabijała kapitał, zabijała produkcję rolną, bo nikt nie ryzykował wkładać pracy i kapitału w interes, nie mając pewności, iż będzie go mógł wydstać zpowrotem. Odcięcie na północ przez Litwę od morza tej najbliższej komunikacji światowej — Wilno, tylko jedną arterją kolejową na Lidę i Siedlce pozostawało połączone z zachodem. Jeżeli do powyższego stanu dodamy skasowanie departamentu aprowizacji Litwy Środkowej, jako też brak silnego zespołu miejscowego kupiectwa na którym można było by oprzeć po obywatelsku traktowaną wolną konkurencję, jasnym stanie się położenie ludności zniechęca do ostateczności pięcioletniej gehenny.

W takiej to chwili Komitet Obrony Kresów po zlikwidowanej wojnie, cały swój aparat aprowizacyjny, który dotąd służył wojsku, oddał na usługi Wilna. Posiadając od grudnia 1918 r. centralę zakupów w Warszawie, i będąc w stałych stosunkach handlowych z firmami w Kongresówce, Poznańskim, Małopolsce i Gdańsku, odrazu wyjechał do Wilna z towarami zakupionymi z pierwszej ręki, pozatem — z troską obywatelskiej pomocy zgłodniałej ludności. Oto z owych czasów próba obywatelskiej reklamowania towarów przez K. O. K. skierowana jako apel do mieszkańców Wilna: „Nie róbcie niepotrzebnych zapasów, gdyż napewno na tem straciecie, ponieważ następnie towary będą tańsze! Pamiętajcie, że dolar St. Zjednoczonych w przeciągu tylko pięciu dni (od 5. XII. do 10. XII.) stracił na kursie 315 punktów (3515 — 3200)! Pamiętajcie, że panika żywnościowa, która zmuszała do robienia zapasów już przeszła, a Polska ze spokojem i ufnością idzie po drodze ekonomicznego odrodzenia!”

Zbliżały się wybory do sejmiku wileńskiego, który miał być wyrazem zbiorowej woli Ziemi Wileńskiej. Cała armia platnych agentów uwijała się po kraju, starając się o wywołanie takiej sytuacji, przy której samo głosowanie straciłoby znaczenie i nie miało powagi zbiorowej akcji całego społeczeństwa. W takiej chwili najstarszą naszą stroną, a przez to najdogodniejszą do zadania ciosu, był fatalny stan leńszczyzny. Wsklepił wrogich czynników szedł po drodze obniżenia naszej aprowizacyjnej Wilna, jak również Wilmarki, co pociągnąć musiało zrodzenie towarów. Całe rzesze przybyłych z Kowna przekupniów zwiększały zapotrzebowanie na dolary i złoto na giełdzie wileńskiej. Przewóz walut odbywał się najczęściej przez „Zieloną granicę”, a o przemytnictwie walut z Wilna do Kowna, świadczył fakt, iż z ogólnej 30.000 dol. dziennej tranzakcji, za ledwie 5-6 tysięcy trafiało do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, reszta szła na zapotrzebowanie wrogich agentów.

Komitet Obrony Kresów, który zawsze ponad teoretyczne programy grupowań partyjnych stawiał realne interesy chwili, czynił wszelkie możliwe wysiłki dla zrobienia jaknajwiększych zapasów żywnościowych, któreby z jednej strony wypełniły brak artykułów pierwszej potrzeby nie tylko w Wilnie, lecz i na wsi, — z drugiej zaś strony, by nie dopuścić do zwyżki-

cen w okresie wyborczym. Rezultat przeszedł oczekiwania. Oto zestawienie cen z pierwszych dni listopada 1920 r. i 5 stycznia 1922 r., czyli z dni poprzedzających wybory do Sejmu. Ceny w listopadzie w sklepach K.O.K. wynosiły: za funt mąki żytniej 50 mk., mąki pszennej 150 mk., kaszy jęczmieńniej 140 mk., słoniny 550 mk., cukru 350 mk. Zaś w styczniu za mąkę żytnią 35 mk., mąkę pszenną 90 mk., kaszę jęczmieńnią 90 mk., słoninę 310 mk., cukier 275 mk.

W początkach grudnia 1921 r. powstał w Warszawie Komitet Wileńskiego Tygodnia. I tu jak zwykle spotkał się Komitet Obrony Kresów z nieprzebiegającą w środkach wroga akcją nar. demokracji. Komitetowi chodziło o uzyskanie pieniędzy na akcję żywnościową, której przypisywał decydujące znaczenie. N-decji chodziło o pieniądze na akcję wyborczą. Pomimo energicznych sprzeciwów i utrudnień stawianych przez wybitnych i wszechmocnych w owe czasy przywódców n-decji z p. Głabińskim na czele, udaje się K.O.K. uzyskać cały fundusz propagandowy Kom. Wileńskiego Tygodnia i w ten sposób znacznie zwiększyć zapasy żywnościowe w Wilnie.

Dla scharakteryzowania naganek z owych czasów, N. D. na K.O.K. niech posłuży przytoczony tu w całości artykuł p. Adolfa Nowaczyńskiego, zgłębienie i ocenienie którego dziś przed oczekującymi wyborami bardzo czytelnikom zalecamy: **Myśl Narodowa z dn. 24-XII 1921 r. Migawki. Zubry i Wilczki.** Artykuł ten głosi co następuje:

„Przed wyborami wileńskimi kłeci się w Litwie Środkowej jakiś pozornie anorganiczny, ale w naszych warunkach często już napatykany sojuszy przygodny naczacofanazy konserwatyzmu, obszarników i latyfuntystów z radykalją belwederską. Mamy tu na myśli Polski Związek Kresowy czyli t. z. krajowców, działający w Wilnie ręką w rękę z federalistami czyli z zamaskowanym doktrynerem imperializmem. Tym krajowcom należy bardzo patrzeć na ręce, pamiętając dobrze jaką rolę grali przed wojną, jaką podczas wojny, jako najciężsi germanofile, owacynie przyjmujący wojska pruskie, a odmawiający gościńcy nawet batalijonom Dowbor-Macińskiego.

Energją krajowców była księżna Magdalena z Kiełgajów, primo voto Zawiszyńska, secundo Radziwiłłowa. Obecny Polski Związek Kresowy powinien sobie te madame re-negatke obracć za leadera i patronkę. Pozornie i dla ostentacji są i oni /za zespoleniem Wileńszczyzny z „macierzą“. Wysyłają w tym stylu sentymentalne telegramy i tu nawet do marszałka Trampczyńskiego. Odbyli już szereg zjazdów w Baranowiczach, w Nieświeżu i jeszcze indziej Na czele krajowców stał biskup Łoziński, w sztabie są pp. Jeleński, Święcki, Harasimowicz, Obieziński, Milicer, Suszyński, jak widać osobistości, o których mało się dotychczas słyszało. Pozornie wygłaszają programy piękne i patriotyczne. Ale z poparcią, jakie im udziela federalistyczno-faszystowska „Gazeta Krajowa“, można już wywnioskować, że idą na ręce planom Mendoga hr. III i że wiodą przez wywóz separatyzmu do przepięknej zupełnej oddzielenia Wileńszczyzny od Polski i złączenia z Kownem. Wierzą ślepo w szczęśliwą gwiazdę belwederskiego Mendoga i ufają że dla jego piękny oczu Kowno po uchwałach Zgromadzenia Orzekającego, ukłęknie przed Mendogiem III i połączy się na wieki z Polską. Nie odstrasza nawet zburzeń demagogiczne hasło Odrodzeńców i Prystorjanów podziału ziem polskiej i wyłączenia polskich pomieszczyk na rzecz białoruskiego chłopstwa, którym migotają federaliści przed wyborami. Oni nie chcą hegemonji warszawskiej. Oni nie chcą być rządzieni przez Kongresowiaców. Oni chcą być panami we własnym „Kraju“.

Należy baczną uwagę zwracać na manewry zburzeń nowogrodzkiej i nieświezkiej i nie ufać ich wienopoddańczym telegramom o „zespoleniu z macierzą“. Związek Kresowy i jego „Rada“ działają dwulicowo i siedzą na dwu stołkach“.

Temu słowy **bił** po honorze i dobrej stawie znanego Kapłana-Męczennika biskupa Łozińskiego i nieznanym mu „osobistości“, niebity jeszcze p. Adolf Nowaczyński, nieczuły w swej płytkości na samosąd duchowy, oburzający się później na samosąd fizyczny... „Zapluty potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypływający swoją brudną duszą, opluwający mnie zewsząd, nieszczędzący niczego co szczeniść trzeba—rodziny, stosunków, blizkich mi ludzi, śledzący moje kroki, przekształcający moją myśl—ten potworny karzeł pełzał za mną... To paskudztwo duszy, które do mnie przylegało, było tak nieodłączne, tak systematyczne, że gdy myślę o przeszłości zawsze się ogładam, czy ubranie moje nie cuchnie“.

„A plucie to chrzczone wysokimi słowami, wysokimi hasłami. Była to praca tak zwana narodowa, praca t. zw. patriotyczna!“

Niech dziś po dziesięciu latach przed sitym wilińnianem, przysłuchującym się hałaśliwemu jazzbandowi u

CZWARTEK
9 Dni
Dyonizego
Jutro
Franciszka

W. słońca o godz. 5 m. 49
Z. słońca o godz. 4 m. 57

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.
z dnia 8. X. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 756
Temperatura średnia -1- 1
Temperatura najwyższa -1- 5
Temperatura najniższa -1- 0
Opad w milimetrach: —
Wiatr { Północny
przeważający }
Tętno: wzrost, potem st. stały
U w a g i ! pochmurno.

URZĘDOWA

— **Przygotowania do konferencji na Zamku.** W dniu 8 b. m. w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza posiedzenie sier gospodarczych, na którym rozpatrzono szereg kwestyj, związanych z przyszłą konferencją gospodarczą na Zamku u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

— **Audjencja u p. wojewody.** W dniu 8 b. m. odwiedził p. wojewoda wileńskiego p. Bronisław Herman Łyżki i ułożył na ręce p. wojewody w wykonaniu uchwały konsystorza ewangelicko-reformowanego 500 zł. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranowski“. P. wojewoda otrzymał sumę przekazal prezesowi Ligi Morskiej i Rzecznej p. kuratorowi Pogorzelskiemu.

Pozatem przyjął p. wojewoda przesesa związku międzykomunalnego p. Br. Wiedziogolskiego, z którym odbył konferencję w sprawach gospodarczych oraz przesesa Izby Kontroli p. Pietraszewskiego.

POCZTOWA

— **Specjalne biuro do spraw wyborczych** w Dyrekcji Pocz. Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Pocz. i Telegrafów Dyrekcja Pocz. i Telegrafów w Wilnie otworzyła specjalne biuro dla spraw wyborczych pod kierownictwem p. inż. Jakóba Malochleba. Do zakresu działania biura należą wszystkie sprawy dotyczące resortu pocztowego z Okręgu Dyrekcji Pocz. i Telegrafów w Wilnie, a związane ze sprawą wyborów. Lokal biura mieści się w gmachu Dyrekcji P. i T. przy ul. Sadowej nr. 25, p. 63, tel. numer 1556. Telefon prywatny kierownika biura: 15-58. Biuro czynne od godz. 8 do godz. 22, zaś w ścisłym okresie wyborczym całą dobę.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Inauguracja cyklu odczytów z walk o Wilno.** Dzisiaj o godz. 16 w sali teatru Lutnia odbędzie się pierwszy z cyklu zapowiadanych odczytów z dziejów walk o Wileńszczyznę.

— **Słowo wstępne wygowie p. wojewoda Raczkiewicza,** poczem kpt. dypl. Przybyłski z Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie wygłosi odczyt p.t. „Sprawa wileńska w toku wojny polsko-rosyjskiej 1918-1920 r.“

Tematem odczytu będzie syntez tyczny zarys wszystkich wysiłków, zmierzających do połączenia ziem W. Ks. Litewskiego z Polską w ciągu trzech lat kształtowania się państwa Polskiego. Poruszone będą sprawy tak niesłychanie ciekawe, jak stosunki polsko-litewskie w latach 1918—1921, rola samobrony, intencje Rosji Sowieckiej w początkach 1919 roku, polityka wschodnia Naczelnego Dowództwa, przełomowe wydarzenia 1920 roku i ich stosunek do Wileńszczyzny, akcja gen. Żeligowskiego i t.d.

Ponieważ temat odczytu obejmuje sprawy z tak niedawnej, a tak wstrząsającej przeszłości naszego miasta spodziewać się należy tłumnego napływu słuchaczy. Osoba prelegenta, autora jedynego w naszej literaturze zarysu wojny odrodzonego Państwa Polskiego daje gwarancję, że odczyt będzie utrzymany na wysokim poziomie.

— **Wileńskie Koło związku bibliotekarzy polskich.** Dnia 10 października 1930 r. w piątek o godz. 8 w. odbędzie się w gmachu Uniwersytetu Biblioteki Publicznej Nadzwyczajne Walne zebranie członków Koła. Porządek dzienny:

1. Wybór Delegatów, 2. Referat p. Grajcjana Achrem - Achremowicza p. t. „Wrażenia z bibliotek angielskich.“

RÓŻNE

— **Termin odbioru skonwertowanych pożyczek przedłużony.** Jak się dowiadujemy termin odbioru skonwertowanych pożyczek państwowych z okresu markowego przedłużony został do dnia 1 grudnia.

— **Właściciele zaświadczeń pożyczkowych,** wszelkie zaświadczenia o konwersji mogą je odbierać do tego terminu.

— **Opłaty od dowodów osobistych w urzędach emnnych.** W okresie lat ostatnich przy kierowaniu przesyłek pieniężnych na prowincję stosowana była procedura uciążliwa i kosztowna dla odbiorcy przekazu. Prze-

Czerwonego Sztrala lub Polonji, przewinie się przed oczami głodne Wilno, jak również akcja tych, którzy wycieci jako „wrzody“ pracę swą ponad względy partyjne jedynie państwu poświęcili.

Michał Obieziński

strzegano zasadę, by odbierający pieniądze mieszkańcy wsi lub gminy uzyskiwać zaświadczenie urzędu gminnego, stwierdzające że pokwitował odbiór pieniędzy istotnie właścicielowi adresat.

W związku z tem urzędy gminne, zależnie od uznania wójt pobierały opłaty za stwierdzenie własnoręczności podpisu czy identyczności niepiśmiennego adresata.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, aby osoby, które potrzebują stwierdzenia ich tożsamości przy odbiorze pieniędzy z poczty, lub przy innych czynnościach, wymagających stwierdzenia tożsamości, otrzymywały z urzędu gminnego dowód osobisty, którego cena nie może przekraczać gr. 60.

Ponieważ w dowodach osobistych obecnego typu brak jest rubryki, wskazującej adres posiadacza dowodu, urzędy gminne obowiązują się meldować bezpłatnie właściciela dowodu osobistego z zaznaczeniem pod pieczątką na dowodzie osobistym.

— **Przejęcie szpitala.** W czoraz w N.-Wilje nastąpiło oddanie szpitala sejmikowego pod zarząd państwowy.

— **Zjazd Wyzwolenia.** Na dzień 26 bm. Wyzwolenie zwolnie do Wilna okrogowy zjazd swych mężów zaufania w celu omówienia szczegółów agitacji wyborczej.

— **Rewizja u radykalnego Białorusina.** Onegdaj władze policyjne przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Białorusina - radykala dr. Marciniaka (Mostowa 5).

W wyniku rewizji dr. Marciniaka przytrzymaono, lecz w krótkim czasie zwolniono na wolną stopę.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś po raz 16-ty sztuka wojenna Szerriffa „Kres wędrowki“ która odzwierciedla przeżycia i nastroje oficerów angielskich w okopach podczas ataku na pozycje. Efektowne sceny, pełne grozy wojennej, wywołują wstrząsające wrażenie. Role główne spoczywają w rękach R. Wasilewskiego, K. Wyrzyckiego i M. Wyrzykowskiego.

— **„Młody las“.** Codziennie odbywają się przygotowania pod kierunkiem reżysera K. Wyrzyckiego do wystawienia interesującej sztuki J. A. Hertz „Młody las“... Do sztuki tej przygotowaną nową wystawę podług projektów J. Hawrykiewicza.

— **Teatr miejski w Lutni.** Dziś ukaże się po raz 2-gi współczesna komedia angielska Erwina „Pierwsza pani Frazierowa“. Sztuka ta dzięki wytwornej i doskonałej grze całego zespołu z dyr. Żelwerowiczem na czele, oraz efektownej wystawie odniosła na premierze wielki sukces artystyczny. Obsadę tej nowości tworzą wybitniejsi artyści zespołu: Makarczyk - Wasilewski, Eichlerowa, Niwińska, Kubiński, Milecki, Łaciński i Żelwerowicz, który sztukę tą wyreżyserował. Nowe dekoracje i urządzenie wnętrza dopełniają artystycznej całości. W przygotowaniu najnowsza komedia Birabeau „Mała grzesznica“.

— **Jutrzejszy koncert kwartetu drezdeńskiego.** Jutro w teatrze na Pohulance wystąpi słynny kwartet drezdeński, który zdobył sobie sławę wszechświatową. Niezrównana interpretacja tego zespołu kameralnego wywołuje zachwyt i entuzjazm publiczności. W programie utwory Haydna, Ravela i Regera. Bilety już są do nabycia w kasie zamawian od 11 — 9 w ciągu dnia całego.

— **Przedstawienia popołudniowe.** Niedzielne przedstawienia popołudniowe wypełniają w teatrze na Pohulance ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem sztuka Szerriffa „Kres wędrowki“ (ceny zwykłe — bilety zniżkowe ważne), w teatrze zaś Lutnia „Pan Jowiński“ komedia A. Fredry w oryginalnym ujęciu reżysera J. Żelwerowicza (ceny zniżone).

— **Przedstawienie popularne w teatrze Lutnia.** W poniedziałek najbliższy odbędzie się 4-te z kolei przedstawienie popularne w teatrze Lutnia po cenach najniższych od 30 gr. Wystawioną zostanie polska komedia J. Raczkowskiego „Nad polskim morzem“.

CO GRAJĄ W KINACH?

- Heljos — Lokomotywa.
- Hollywood — Pieśniarz gór.
- Kino Miejskie — Ziemia obiecana.
- Świątowid — Kean.
- Stylowe — Ludzie bez praw.
- Wanda — Pod banderą miłości.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** Od 7 do 8 bm. zanotowano wypadków 44 w tem kradzieży 3, oplistwa 16, przekroczeń administracyjnych 15.

— **Straty wyrządzone przez pożary.** Za ubiegłe trzy kwartały na terenie woj. wileńskiego pastwa pożarów padło 725 domów mieszkalnych i 475 gospodarstw wartości 5 milionów złotych. W tym samym woj. od pożarów uległo zniszczeniu 1265 ha lasu powodując 4 milj. 500 tys. zł. strat.

— **Aresztowani wśród żołnierzy KOP.** W rejonie w. Hutor, ujęto dwóch osobników, którzy namawiali żołnierzy KOP do zdrady tajemnic państwowych i ucieczki do Sowieców.

— **Pożar.** We wsi Wesołowo, gm. kiemieliskiej spłonęło gospodarstwo Łaryona Trofima wskutek wadliwej konstrukcji kominu.

— **Kradzieże.** Ostapko Juljanowi, Jelenia nr. 3, w jego mieszkaniu wyłamano zamek od drzwi i skradziono 304 zł. gotówki oraz garderobę na łączną sumę 1500 zł.

Przybylskiemu Zygmontowi Polocka 14 skradziono różną garderobę i bieliznę na 500 złotych.

Dnia 1 października 1930 r. zmarł nagle na udar serca Adam Danecki, profesor gimnazjum państw. im. Jochima Lelewela i Instytutu Handlowego w Wilnie.

Z zawodu inżynier - chemik, studia wyższe odbywał w Szwajcarii i we Francji. Po dłuższym pobycie zagranicą, zwiedzivszy wszystkie niemieckie kraje europejskie i zdobywvszy w ten sposób gruntowne podstawy współczesnej kultury zachodniej, osiadł na stałe w Wilnie (aczkolwiek rodem z Siedleckiego), i tu poświęcił się naprzód swemu zawodowi chemika, następnie zaś pracy nauczycielskiej.

Wykładał w gimnazjum im. „Lelewela przyrodznawstwo i chemię, i towarzonawstwo w Instytucie Handlowym. Jako nauczyciel odznaczał się głęboką wiedzą i wszechstronną fachową znajomością swego przedmiotu, szerokością poglądów i czynnym umysłem, który nie pozwolił mu skostnieć w rutynie, a nakazywał ciągły, postęp i doskonalenie się. Jako pedagog i wychawawca, dzięki zaletom swego charakteru, szerokiej kulturze i umiejętności współżycia z młodzieżą — pozyskał sobie jej całkowitą sympatię, którą w niemniejszym stopniu cieszył się w gronie swych kolegów — nauczycieli. Ożywiony szczerą i rozzumnym duchem obywatelskim, brał czynny udział w życiu społecznym i w zawodowym życiu nauczycielstwa, jako pracowity członek Zarządu Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższych.

Zmarł w pełni sił, w 40-ym roku życia, pozostawiając prawdziwy żal wśród wszystkich kolegów i uczniów.

Kącik Grafologiczny

Kącik grafologiczny, poświęcony tym wszystkim czytelnikom, którzy się grafologią interesują i chcieliby otrzymać ekspertyzę charakteru swego bądź zainteresowanej osoby, zawiadania listy z próbkami pisma należy przysłać do Redakcji „Słowa“ dla grafologa, złączając znaczek 1 zł. na odpowiedź...

SPORT

Ognisko przegrywa w Warszawie.

Jak już podawaliśmy, Ognisko, korzystając z wolnych terminów, wybrało się do Warszawy, aby rozegrać dwa mecze, z Gwiazdą i Makabi.

We wtorek mistrz nasz zmierzył swoje siły z Gwiazdą wychodząc z tego spotkania z wynikiem 3:0 na swoją niekorzyść.

Jak widać Ognisko zasłużeń kroczy na szarym końcu tabeli w swojej grupie mistrzów okrogowych, skoro nie może sobie dać rady ze średnią drużyną warszawską.

Wczoraj Ognisko walczyło z Makabi warszawską. Wynik nie jest nam jeszcze znany.

Poszukuję dzieci

do kompletu przygotowującego do 1-szej klasy szkoły średniej z uwzględnieniem języka francuskiego. Zgłoszenia do Adm. „Słowa“ dla W. M.



RATUJ CIE ZDROWIE!
Najstymniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75 proc. chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żłądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Stylone od 45 lat w całym świecie Ziola z Gór Harcu Dra Lauera

jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żóładka, usuwają obstrukcję, (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Ziolo z Gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Ziolo z Gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena: pół pudełka zł. 1,50, podwójne pudełko zł. 2,50. Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych. Uwaga: Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

REPREZENT. NA POLSKIE: „PROTON“ Warszawa, ul. św. Stanisława 9-11.

Popierajcie L. O. P. P.

7.000.000 POLAKÓW MIESZKA POZA GRANICAMI KRAJU. NIE MAJĄ SZKÓŁ...

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Wszyscy uprawnieni biorą udział w wyborach do Sejmu i Senatu...

Sprawdzajcie w obwodowych Komisjach Wyborczych, czy Wy i Wasi znajomi jesteście wpisani na listę wyborców.

Kto nie jest wpisany na listę wyborców, powinien reklamować w Obwodowych Komisjach Wyborczych lub w

Komitetach Wyborczych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem...

